

№ 222.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Hieronima K.
Czwart. Św. Remigiusza.
Piąt. Aniołów Stróżów.
Sob. Św. Kandyda i Ewal.
Niedz. N. M. P. Różańc.
Pon. św. Placyda M.
Wtor. Św. Brunona W.

Wschód: godz. 6 m. 01.
Zachód: godz. 5 m. 37.
Dł. dnia g. 11 m. 36.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 17 (30) września 1903 roku.

Kantoryi własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierz u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKULEY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W szkole przygotowawczej ogólnej

przy ulicy Wólczańskiej 18 (Zielona 8)

lekcye w roku szkolnym 1903/4 trwają:

w I oddziale od godz. 10 do 12;

w II oddziale od godz. 9 do 12;

w III oddziale od godz. 9 do 1½.

1876—5—1

Lokal

złożony z 11 pokojów, w tej liczbie 2 lub trzy na parterze, reszta na 1 piętrze, **potrzebny od 1 lipca 1904 roku.** Część pomieszczenia lub całe może być w podwórzu czystym i jasnym. Lokal ten ma być przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Nawrot a Św. Benedykta, lub przy ulicach przyległych w pobliżu Piotrkowskiej. Kontrakt zawarty będzie na lat 6 lub 12. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R. O. Z.“

Jubileusz pułku ułanów lejbgwardyi

JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

I.

Parada w Skierniewicach.

(Dokończenie).

Odjeżdżając, Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do pułku jeszcze raz ze słowami:

„Dziękuję wam, bracia, za rewie.“

Po ukończeniu parady Ich Cesarские Mości udali się z powrotem do pawilonu pałacowego. Obok pawilonu rozbito ogromny namiot, pośrodku którego wznosiła się fontanna; stoły były wspaniale przybrane kwiatami. Około godz. 1-ej do namiotu weszli Ich Cesarские Mości i zajęli miejsca za stołem Cesarским; w środku raczyła usiąść Najjaśniejsza Pani; po prawej stronie Jej Cesarskiej Mości zasiadli: Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, małżonka generał-gubernatora Czertkowa, minister Dworu generał-adjutant bar. Fryderiks, pani Woular-Larska, generał-adjutant Bobrikow, pani Skalonowa, generał Puzyrewski, baronowa Bistramowa i in.; po lewej stronie— Wielki Książę Mikołajewicz, pani Orzewska, generał adjutant Czertkow, pani Oreus, generał adjutant Makenzen, baronowa Pritwic. Naprzeciwko Najjaśniejszej Pani raczył usiąść Jego Cesarzowska Mość, po prawej stronie siedzieli: Następca Tronu, generał lejtnant Skalon, dowódca pułku generał-major baron von Baumgarten i oficerowie pułku. Do Najwyższego stołu zaszczytzeni zostali zaproszeniami: osoby świty Najjaśniejszego Pana, wszyscy oficerowie zaliczeni do

pułku i ci, którzy dawniej w nim służyli, deputacje od innych pułków, przybyłe na jubileusz, jakoteż deputacje zagraniczne, żony oficerów i inne damy, oraz kilka osób z zarządu cywilnego i pałacowego za specjalnymi zaproszeniami od Dworu. Podczas śniadania grała orkiestra wojskowa i śpiewali pieśniarze pułku ułanów.

Kiedy podano wino szampańskie, Najjaśniejszy Pan raczył wnieść następujący toast:

„Panowie Szczęśliwy byłem, spędziwszy dzień 250-lecia pułku wraz z Jej Cesarzką Mością, wśród waszej rodziny pułkowej. Dziękuję obecnym i dawnym ułanom za dawną służbę bojową pułku, a wam panowie, za waszą dzisiejszą nieskazitelną służbę. Piję za pomyślność i sławę pułku ułanów lejbgwardyi. Za wasze zdrowie, panowie.“

Po śniadaniu Ich Cesarские Mości miłościwie rozmawiali z oficerami pułku. W tymże czasie dowódca pułku generał-major Baumgarten miał szczęście wręczyć Najjaśniejszemu Szefowi w imieniu pułku złotą szkatułkę do cygar z figurą konnego oficera ułanów; na szkatułce znajduje się płaskorzeźba bitwy pod Grochowem, a na dole umieszczono napis: „Ułani swojemu Monarszemu Szefowi.“ Następnie sztabs-rotmistrz Luce miał szczęście ofiarować Najjaśniejszemu Panu opracowaną przez siebie z okazji jubileuszu historię pułku.

Następnie Ich Cesarские Mości raczyli fotografować się w ogólnej grupie z dzisiejszymi i dawniejszymi oficerami, oraz z żonami oficerów.

Przed odjazdem Najjaśniejszy Pan jeszcze raz dziękował oficerom za paradę i zarazem raczył okazać pułkowi cały szereg Najwyższych łask, a mianowicie: b. dowódca pułku, obecnie naczelnik 2 dywizyi kawalerii gwardyi generał-lejtnant Skalon mianowany generał-adjutantem Jego Cesarskiej Mości, dowódca pułku generał-major von Baumgarten obdarzony orderem św. Anny I-ej klasy, adjutant pułkowy porucznik ks. Eristow mianowany fligel-adjutantem; delegowany do pułku kornet hr. Bobrinski przeniesiony do pułku; chorąży-juukier z pośród ochotników Zarubajew awansowany na oficera; prócz tego generał-adjutant cesarza niemieckiego von Makenzen obdarzony orderem św. Anny I ej klasy.

O godz. 2-ej m. 20 po południu Ich Cesarские Mości, pożegnawszy się z obecnymi, odjechali zagranicę.

II.

Przedstawienie galowe w teatrze Wielkim.

Dnia 11 (24) września, o godz. 9 ej wieczorem, z powodu jubileuszu pułku odbyło się przedstawienie galowe w teatrze Wielkim, złożone z baletu „Postój kawalerii“ i „divertissement“ tancerskiego.

Przedstawienie zaszczytliwi swoją obecnością Następca Tronu i Wielki Książę Michał Aleksandrowicz i Głównodowodzący wojskami gwardyi Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz.

W teatrze oprócz Najwyższych Osób, obecni byli: Główny Naczelnik kraju generał-adjutant Czertkow z małżonką i córką, generał-adjutanci: Bobrikow, Strukow i Skalon, generał piechoty Puzyrewski, generał-lejtnanci: Oreus, Fullon, Herszelman i inni wyżsi naczelnicy, generał-adjutant cesarza niemieckiego von Makenzen, wszystkie deputacje, żony oficerów, przedstawiciele i przedstawicielki wyższego towarzystwa rosyjskiego i polskiego i inne osoby. Z Petersburga specjalnie przybyła dla wzięcia udziału w przedstawieniu primabalerina teatrów Cesarzkich, pani Preobrażeńska.

W antrakcie widzowie byli zaproszeni do foyer, udekorowanego roślinami, gdzie był urządzony bufet z winem szampańskim, owocami, cukrami i t. p. Gościnni gospodarze - ułani z niewyczerpaną uprzejmością częstowali innych gości.

Przedstawienie skończyło się o godz. 11 i pół wieczorem.

III.

Deputacje.

Na jubileusz pułku ułanów lejbgwardyi z po za Warszawy przybyły następujące deputacje: od pułków armii rosyjskiej: od pułku ułanów lejbgwardyi Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, od pułku grenadyerów konnych lejbgwardyi (pułki, które powstały z pierwszego w Rosyi pułku ułanów Cesarzowicza Konstantego, sformowanego w r. 1803), od pułku huzarów lejbgwardyi Jego Cesarskiej Mości, od gwardyjskiej brygady konno-artyleryjskiej, od pułków dragonów: 3 Sumskiego, 12 Marjupolskiego, 33 Iziumskiego, 36 Achtyrskiego i 40 Małorosyjskiego i 9 szwadronu zapasowego pułku gwardyi. Prócz tego przybyli przedstawiciele szlachty gub. kijowskiej, gdzie pułk utworzony i gub. nowogrodzkiej, gdzie pułk stał od 1331—1863 r.

Od pułków armii niemieckiej: dowódca brygady lejbgwardyi huzarów generał-adjutant von Makenzen i jego adjutant; dowódca I-go pułku ułanów Cesarza Aleksandra III pułkownik von Husten, adjutant i 3 oficerów; dowódca I-go pułku lejbgwardyi pułkownik von Kolomb, adjutant i 3 oficerów i dowódca 2-go pułku lejbgwardyi pułkownik hr. Pfeil von Klein Elgut, adjutant i trzech oficerów.

(„Warsz. Dniew.“)

Podczas przedstawienia Najjaśniejszemu Panu, w d. 11 (24) września, w Skierniewicach, deputacyi włościan z różnych miejscowości Królestwa Polskiego, dotkniętych klęską powodzi i pragnących wyrazić swoją wdzięczność za pomoc Monarszą, wójt gminy Wilanów, w imieniu deputacyi, wygłosił następującą mowę:

„Najmłodszy Monarcho! Dowiedziawszy się o klęsce, która nas dotknęła, przyszedłeś nam z hojną i szybką pomocą za pośrednictwem Twego wysłańca i jeszcze raz przekonałszy się, że sercu Twojemu są drodzy i bliscy wszy-

scy Twoi wierni poddani. Przyjmij więc od nas ten poświęcony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej; zanosimy modły, aby Królowa Niebios Swą świętą opieką otoczyła Ciebie i Twój Dom Cesarski i aby Bóg przedłużył dni Twojego sławnego panowania na szczęście wszystkich ludów Twojego Państwa.»

Najjaśniejszy Pan przyjął obraz, ucałował go i podziękował za dar. Deputacja składała się z 40-tu włościan, po 10-ciu z gub. radomskiej i kieleckiej i po 5-ciu z pozostałych.

(„Warsz. Dniew.”)

Dnia 12-go (25 go) września Następca Tronu i Wielki Książę Michał Aleksandrowicz, zwiedził warszawski sobór katedralny św. Trójcy. Jego Cesarska Wysokość przybył do soboru o godz. 12-iej w południe w towarzystwie generał-gubernatora, generał adjutanta Czertkowa i był powitany przez najprzewielebniejszego Hieronima w asystencji duchowieństwa soborowego i miejskiego.

Po nabożeństwie Następca Tronu, w towarzystwie Głównego Naczelnika kraju, odwiedził arcybiskupa w jego apartamentach.

Następnie o godz. 1-iej po południu, Następca Tronu i Wielki Książę Michał Aleksandrowicz odwiedził Głównego Naczelnika kraju, generał-adjutanta Czertkowa, poczem uszczęśliwił swoją obecnością ułanów, przyjmawszy zaproszenie na śniadanie, urządzone przez pułk z powodu jubileuszu w nowym lokalu klubu oficerskiego. Po śniadaniu, o godzinie 2-iej min. 30, Jego Cesarska Wysokość opuścił Łazienki i o godz. 3 m. 23 racył wyjechać do Libawy. Śniadanie w pułku ułanów zaszczylił swą obecnością Wielcy Książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz.

(„Warsz. Dniewn.”)

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Znatysława.

KRONIKA.

Spółka węglowa. W dniu wczorajszym odbyło się w sali Grand Hotelu doroczne ogólne zebranie członków stow. udziałowego przemysłowców okręgu łódzkiego dla zakupu węgla.

Z odczytanego sprawozdania za rok ubiegły 1902/3 okazuje się, że w ciągu tego roku wystąpiło 2 członków, wstąpiło zaś 7, tak iż obecnie stow. liczy razem 78 członków. W fabrykach tych członków czynne są 182 kotły i 90 maszyn parowych.

Przez przeciąg roku tego zapotrzebowano stow. około 14,000 wagonów węgla, wartości 1,400,000 rb., z których 800 wagonów na krajowy i 6,000 wag. na zagraniczny węgiel przypada. Pomimo tego, iż stow. w ciągu roku członkom swym cenę węgla o 3 kop. na korec zniżyło, wykazuje jednakże bilans doroczny nadwyżkę, uprzystępniającą zwrot po 1¹/₄ kop. od wybranego korea.

Dalsza treść sprawozdania omawia wynik zastosowanych prób pod względem palenia i wykazuje, iż użytkowanie węgla jednej i tej samej kopalni pod względem wartości opałowej niekorzystnie wypada i mieszanka węgla kilku kopalń lepsze wyniki pod względem tym wydaje, motywując wynik ten doświadczeniem, iż lekko żużlący się węgiel, pomieszany z żużlowaniem wstrzymującym węglem, lepiej się przepala i wskutek tego większą wartość opałową przedstawia.

Staraniem p. I. Kunitzera, jako prezesa stow., otrzymano zezwolenie projektowanej szkoły pałacowej i wkrótce spodziewać się należy, iż pierwsze kursy zostaną otwarte z początkiem sezonu zimowego.

W celu ułatwienia robotnikom zaopatrzenia się w węgiel po cenach normalnych wydaje stow. za osobnymi kwitami członków, oznaczoną w kwiecie ilość korec węgla. Nadto powzięto ważną uchwałę, zatwierdzającą zakup większej ilości wagonów kartofli, które po cenie kosztu robotnikom członków swych będzie oddawać. Przyjmującej obecnie drożyznie uchwała ta wielką

ulęgę w budżecie pracujących stanowić będzie i zasługuje ze wszech miar na uznanie.

Bezpłatne ambulatoryum. Dnia 1 listopada r. b., jak donosiliśmy, będzie otwarte bezpłatne ambulatoryum pomocy lekarskiej przy chrześcijańskim towarzystwie dobroczynności. W celu zebrania potrzebnej liczby lekarzów, dr. Jonscher rozesał okólnik do 52 łódzkich doktorów medycyny chrześcijan, z zapytaniem, czy zechcą przyjąć udział w pracach ambulatoryum. W lokalu giełdy dnia 2 października o godz. 9-iej wieczorem odbędzie się zebranie lekarzów, na którym sprawa ta będzie przedmiotem narad.

Ścieki fabryczne. Na skutek rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego za nr. 6502 z d. 26 sierpnia r. b., specjalna komisja, złożona z pomocnika naczelnika powiatu do spraw administracyjnych p. Uniszewskiego, inspektora fabrycznego p. Czudowa, lekarza powiatowego dr. Wieliczko i inżyniera-budowniczego p. Lemené, przystąpiła do szczegółowych oględzin wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych w obrębie Zgierza, a to celem dokładnego zbadania, o ile ścieki i odpadki fabryczne są nalezycie odprowadzane z fabryk i oczyszczane.

Rozporządzenie w tej sprawie p. gubernatora piotrkowskiego wywołane zostało zażaleniem mieszkańców niżej położonych miast i wsi, a zwłaszcza Łęczycy, z powodu ciągłego zanieczyszczania ściekami fabrycznymi rzeki Bzury i jej odnóg. W mieście będące ścieki, jak utrzymują, są rozsądkiem miazmatów chorobotwórczych i zatrująją powietrze.

Dotychczas komisja dopełniła oględzin 11 fabryk. Po dokonaniu tej czynności komisja opracuje projekt, w jaki sposób należy oczyszczać ścieki aby nie były szkodliwymi dla zdrowia mieszkańców okolicznych.

Z cechu rzeźników. Wczoraj w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej pod № 40 odbyło się ogólne zgromadzenie majstrów rzeźniczych, pod przewodnictwem starszego cechu p. Karola Wolfa i w asystencji asesora magistratu p. Bocheńskiego. Uczestniczyło w zebraniu 60-ciu członków. Przedewszystkiem dopełniono formalności, dotyczącej przyjęcia do cechu kandydatów, a więc: na majstrów zapisano 7, mianowicie: Juliusza Hana, Adolfa Wajlbula, Gustawa Szyndla, Gustawa Majera, Ferdynanda-Karola Millera, Arnolda Bajera i Ryszarda Majera; na czeladników wyzwolono 13-tu kandydatów, mianowicie: Karola Musierowicza, Franciszka Wieczorka, Bolesława Holendra, Marcina Zawadzkiego, Wacława Włodarskiego, Oskara Endego, Karola-Emila Brandta, Franciszka Michalskiego, Adolfa Parfila, Hipolita Gawrońskiego, Antoniego Brodzińskiego, Oskara Meldnera i Eugeniusza Lutrasiańskiego. W poczet uczniów przyjęto 13 kandydatów.

W dalszym ciągu sprawdzono stan kasy. Rachunki za kwartał ostatni wykazują, że ze składek członkowskich wpłynęło 491 rb. 50 kop.; wydatki uczyniły 171 rb. 70 kop.; zatem w kasie znajduje się obecnie 390 rb. 80 k.

Następnie rozważano następujące wnioski:

1) dotyczące wystąpienia do władzy wyższej z prośbą o zastosowanie w rzeźni miejskiej innego, niż dotychczas sposobu tępienia wągrów z mięsa wieprzowego (dotychczas praktykuje się zwyczaj wygotowywania mięsa), gdyż skutkiem tego mięso ulega zniszczeniu. O wiele praktyczniejszy byłby sposób zastosowywany w wielu miastach Cesarstwa—solenia mięsa, skutkiem czego węgry ulegają całkiem zniszczeniu w ciągu dwóch tygodni;

2) dotyczące zwrócenia się do władzy wyższej o zaprowadzenie innej, niż dotąd kontroli pod względem sanitarnym przyprawianej na rzeź trzody chlewnej, gdyż w teraźniejszych warunkach sztuki tej trzody często mieszają się i nie mogą być rozpoznawane przez właścicieli;

3) w sprawie zaproszenia jednego z adwokatów miejscowych do prowadzenia stałe spraw, związanych z cechem rzeźników za wyznaczonym wynagrodzeniem rocznym.

Wnioski te ogólne zgromadzenie zatwierdziło i wybrało komisję, która zajmie się przeprowadzeniem powyższych spraw. Do komisji tej weszli pp.: Karol Wolf, Antoni Laskowski, Franciszek Wisławski, Andrzej Lutrasiański, Ignacy Rasalski, Adolf Ende, Filip Zdanikowski, Edward Bajer, Juliusz Gerndt, Adolf Schwen,

Franciszek Musierowicz, Jakób Maurer, Jan Gene i Wilhelm Balof.

Zanieczyszczona woda. Wczoraj komisja sanitarno-policyjna, w asystencji dr. St. Serkowskiego, dokonała w domu przy ul. Piotrkowskiej № 60 rewizji rezerwoaru wody na strychu, w którym znalazła mnóstwo zarazków chorobotwórczych.

Zarówno zbiornik wody, jak i studnię na dziedzińcu opieczetowano. Wodę zabrano do analizy do miejskiej pracowni bakteriologicznej.

Ze wzajemnego ubezpieczenia. Ze sprawozdania za rok 1902 wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskim dowiadujemy się, że w ciągu roku w całym kraju było 5,305 pożarów, spaliło się 5,628 nieruchomości, 10,835 budynków, których wartość przedstawiała się w sumie 4,063,100 rub., spalone budynki były ubezpieczone na sumę 2,850,250 rb., rzeczywiste straty przy pożarach były 2,533,981 rub., wzajemne ubezpieczenia od ognia wypłaciło poszkodowanym 2,121,729 rb. Nieubezpieczonych budynków spaliło się w ciągu roku sprawozdawczego 178, wartości 57,686 rub.

W gubernii piotrkowskiej było 527 pożarów, spaliło się 732 nieruchomości, 1,251 budynków, których wartość przedstawia suma 1,021,880 rb., budynki spalone były ubezpieczone na sumę 454,670 rb., rzeczywiste straty wskutek pożarów wynosiły 384,283 rub., wzajemne ubezpieczenie wypłaciło poszkodowanym 273,137 rb.

W ciągu roku sprawozdawczego spaliło się w naszej gubernii 26 budynków nieubezpieczonych wartości 16,901 rb.

W powiecie łódzkim było 77 pożarów, spaliło się 87 nieruchomości, 175 budynków, wartości 509,030 rb., budynki spalone były ubezpieczone na sumę 129,670 rb., rzeczywiste straty wskutek pożarów wynosiły 97,705 rb., wzajemne ubezpieczenie wypłaciło 46,561 rub.

W ciągu roku sprawozdawczego spalił się w łódzkim powiecie 1 budynek, wartości 400 rb., nieubezpieczony.

Majątek wzajemnego ubezpieczenia dnia 1 stycznia 1903 roku przedstawiał się ogólną sumą 5,949,633 rb. 71 kp.

Z Ciechocinka. Od 21 maja do 21 września włącznie ciechociński zakład kąpielowo-zdrojowy funkcyonował jak następuje: Zapisano się w zakładzie na kurację 5,926 osób dorosłych i 2,811 dzieci. Ogółem więcej, niż w roku ubiegłym o 800 osób.

Wydano kąpeli: solankowych 172,440 (w tej liczbie bezpłatnych 45,241 wani), borowinowych 22,543, kwasowęglowych 8,255, natrysków 3,396, łaźni parowych 3,160 i inhalacji 23,398. Ogółem więcej, niż w roku ubiegłym o 29,693 kąpeli.

Z opłaty kurtaksy wpłynęło 26,734 rub. 75 kop. i ze sprzedaży biletów na kąpiele 99,008 rb. 25 kop.

Ogółem osiągnięto więcej, niż w roku ubiegłym o 18,229 rub. 70 kp.

Dochód i frekwencya w tym roku znacznie się zwiększyły.

Szkoły gminne. Wobec braku szkół elementarnych gminnych w gubernii piotrkowskiej, władze naukowe zezwoliły na otwarcie w roku bieżącym 28 nowych szkół w tych miejscowościach gubernii, gdzie zachodzi tego największa potrzeba. Na Dąbrowę Górniczą przypada największa liczba z zaprojektowanych 23 szkół, które utrzymywane będą kosztem gmin. Ponieważ z początkiem roku szkolnego otwarto już 52 nowe szkoły gminne w gubernii piotrkowskiej, przeto łącznie z zaprojektowanymi będziemy mieli 80 nowych tego rodzaju szkół.

Z kanalizacji i wodociągów. Wspominaliśmy niedawno o pobycie inżyniera Lindleya w Łodzi. Otóż pobyt ten miał na celu przedewszystkiem rozpatrzenie w biurze studyów zgromadzonego do obecnej chwili materiału. Po zbadaniu tego, inżynier Lindley udał się następnie w towarzystwie inżyniera Gembarzewskiego, kierownika biura, w okolice położone w stronie południowo-zachodniej od Łodzi w celu obejrzenia wybranych miejscowości, które ewentualnie mogłyby służyć do urządzenia stacji oczyszczania ścieków łódzkich. W dniu 22-im b. m. inżynier Lindley wyjechał do Tomaszowa dla obejrzenia prowadzonych w osadzie Utrata próbných otworów wiertniczych, wykonywanych przez firmę A.

Rychłowski z Warszawy i jednocześnie przytem objeżdżał okolice, badał je pod względem geologicznym i hydrologicznym.

Rozsiewane po mieście wiadomości, jakoby już został zdecydowany sposób doprowadzenia wody do Łodzi, są z gruntu fałszywe. Inżynier W. H. Lindley będzie mógł wypowiedzieć swoje zdanie w tym względzie dopiero po ukończeniu studyj, co prawdopodobnie nastąpi jeszcze w grudniu r. b.

Co się zaś tyczy projektu wodociągów i kanalizacji w Łodzi, to do wykonania jego można będzie przystąpić nie wcześniej, jak po przyjęciu propozycji p. Lindleya przez władze wyższe.

Podawane przez niektóre pisma wiadomości, że w tych dniach ma się odbyć posiedzenie komisji wodociągowo kanalizacyjnej nie sprawdza się, gdyż inżynier Lindley opuścił Łódź i zamierza przyjechać dopiero za miesiąc.

Z ruchu budowlanego. Poprawa interesów przemysłowych w Łodzi sprawiła, że w ostatnich czasach znacznie ożywił się ruch budowlany. Nagle ujawniła się gorączka wznoszenia nowych budowli, bądź to fabrycznych, bądź też domów mieszkalnych, i to według planów oddawna już zatwierdzonych. Największy na tem robią interes właściciele cegielni podmiejskich. Utworzony przed kilku miesiącami syndykat cegielniany podniósł z tego powodu ceny cegły. Gdy do niedawna płacono rb. 9 kop. 50, obecnie trzeba płacić po rb. 12 za tysiąc sztuk cegieł. Biuro syndykatu cegielnianego zarzucone jest formalnie obstalunkami, a że liczba furmanek dostarczających cegłę jest bardzo ograniczona, przeto syndykat nie jest w stanie w terminie spełniać swoich zobowiązań.

Jak nas informują, spodziewać się należy w przyszłości zwyrzki cen cegły.

Z pośród szeregu gmachów fabrycznych, które zaczęto budować, na zaznaczenie zasługują: tkalnia i przędzalnia tow. akc. Scheiblera, przędzalnia i tkalnia Grohmana, nowa przędzalnia akc. towarz. Geyera, nowa przędzalnia Ginsberga, przy ul. Widzewskiej; duża przędzalnia o 6 asortymentach Michała Kohna, przy ul. Wierzbowej i t. d.

Z zaprojektowanych domów mieszkalnych budują między innymi: gmach na pomieszczenie I-go cyrkułu policyjnego na rogu placu Kościelnego i ul. Zgierskiej, wznoszony przez przedsiębiorców Talera i Starka; trzypiętrowe gmachy Lurja Salamonowicz na rogu Andrzeja i Pańskiej; Goldberg — róg Andrzeja i Lipowej, Folman — na ul. Andrzeja, Bajer — na ul. Zakątnej i Cmentarnej, Schönsilber — na ul. Szkolnej, Samuel Poznański — na rogu Przejazd i Juliusza i t. d.

Słowem ruch budowlany, mimo spóźnionej pory rozkwita na dobre.

Plany zatwierdzone. Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził plany na mające wzniesić się budowle, mianowicie: Szymonowi Cynamonowi, na przybudówkę jednopiętrową przy ulicy Nowomiejskiej pod № 31. Berkowi Wynegradowi, na budowę domu 3-piętrowego, dwóch oficyn takiej samej wysokości, oficyn parterowej i komórek przy ulicy św. Ludwika pod № 273. Hunemu Bergerowi, na budowę 3-piętrowego domu frontowego, dwóch takichże oficyn i komórek, przy Zielonym Rynku № 6. Jarynowi i Petrolemu na budowę portywni i kantoru przy ulicy Wodnej pod № 26. Beremu Freidenbergowi na budowę farbiarni i filtrów przy ulicy Wólczańskiej pod № 929. Adolfowi Damitz, na budowę oficyn i komórek przy ulicy Granicznej pod № 980. Franciszkowi Wendlerowi na budowę dwupiętrowej oficyny przy ulicy Sławińskiej pod № 50. Henrykowi Kinclerowi na budowę składów przy ulicy Wólczańskiej pod № 53. Emilowi Gelbhardtowi na budowę dwupiętrowego domu frontowego przy ulicy Grabowej pod № 17.

Apelacja. Do orzeczenia pobierania nowego podatku podymnego z nieruchomości w Łodzi, powołane przez inspektorów podatkowych, komisye, obliczając dochody fabryk, za podstawę wnieśli nietylko szacunek ubezpieczenia od ognia budynków fabrycznych, ale fundamentów, za które doliczano 1/3 część ogólnego szacunku ubezpieczenia, oraz wartość maszyn i warsztatów, a od tej ogólnej sumy właściciele fabryk mają płacić 5%, jako nowy podatek podymny. Zawiadomieni o tem właściciele fabryk, założyli apelację, w której dowodzą, że maszyny i warsztaty, jako przedmioty ruchome, nie mogą być

zaliczane do nieruchomości i dla tego proszą, aby sumy, przedstawiające wartości maszyn i warsztatów były wykreślane z ogólnego szacunku. Kwestya ta prawdopodobnie oprze się o Senat, który wyjaśni, czy maszyny i warsztaty są uważane za nieruchomości.

Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności. Za pośrednictwem p. Karola Hemsollcha ofiarowali bracia Briggs i S-ka z Marek pod Warszawą 250 rb. tytułem ofiary, na rzecz tow. dobroczynności, w imieniu którego zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Konfiskata wędlin. Władze policyjne skonfiskowały wczoraj w sklepie rzeźniczym Antoniego Borskiego przy ul. Przędzalnianej № 21 zapasy zepsutej, cuchnącej kiełbasy, wagi 17 funtów. Wędlinę dla ścisłego zbadania przesłano do laboratorium miejskiego. Rzeźnika Antoniego Borskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ćwiczenia straży. W sobotę d. 3 października r. b. o godz. 7-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe pierwszych czterech oddziałów łódzkiej ochotniczej straży ogniowej w domu rekwizytowym III oddziału.

Z towarz. cyklistów. Konsul W. T. C. prosi pp. członków o zebranie się w czwartek d. 1 paźdź. o godz. 9 wieczorem, w celu omówienia kilku ważnych, a będących na czasie, kwestyj sportowych.

Kurcz żołądka. Na ulicy Pańskiej nr. 38 W. D., lat 18, pomocnik geometry, w dniu wczorajszym dostał gwałtownego kurczu żołądka. W. D. pośpieszył na stację Pogotowia, gdzie dyżurujący lekarz udzielił mu doraźnej pomocy.

Bójka. W dniu wczorajszym dwaj mularze, pracujący przy budowie przy ulicy Magistrackiej nr. 5, pokłócili się z sobą i pobili, wskutek czego Ferdynand Knoll, lat 29, mieszkający przy ulicy Kaliskiej, i Juliusz Rychter, lat 27, mieszkający przy ulicy Orlej, odnieśli rany w głowę. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszwankowanych pozostawił na miejscu.

Przy pracy. Przy ulicy Benedykta nr. 42 Paweł Goldberg, krawiec, lat 18, został uderzony przez maszynę i odniósł ranę w czoło. Goldberg pośpieszył na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy, poczem oddał się do mieszkania.

Nagłe zasłabnięcia. W dniu wczorajszym na ulicy Wschodniej nr. 4 F. Ch., handlarz, lat 25, nagle dostał obłędu. Zawezwano Pogotowie, które w takich razach jest bezsilne, ponieważ niema w mieście instytucji, któraby takich chorych przygarniała. — S. J., lat 33, farbiarz, przybywszy do znajomych na ulicę Nawrot, nagle dostał ataku nerwowego i dłuższy czas był nieprzytomny. Zawezwano Pogotowie, lekarz doprowadził chorego do samowiedzy i pozostawił go na miejscu.

Ogólne osłabienie. Na ulicy Dzielnej nr. 31 znaleziono kobietę, leżącą na chodniku. Była nią Agnieszka Rychte, lat 80, pozostająca bez mieszkania i zajęcia, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił osłabionej doraźnej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

Drobne ognie. Wczoraj o godz. 5 po południu w fabryce Henryka i Gustawa Degenkolbe, przy ulicy Brzozowej pod № 16, w oddziale szarpaczy bawełny powstał ogień, który przez robotników przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej został ugaszony.

— Wczoraj o godz. 7 min. 50 wieczorem przy ulicy Wolbromskiej w domu pod nr. 21, w sklepie, należącym do Szermana, wskutek spadnięcia i rozbicia się lampy zapalił się bufet i niektóre przedmioty. Ogień ugasili pochodnie. Przybyły zaś I oddział straży ogniowej ochotniczej zbadał tylko, czy ogień zupełnie jest ugaszony. Oddział zaś II został zwrócony z drogi do koszar.

Kradzież. W dniu wczorajszym zamieszkałemu w Zgierzu właścicielowi warsztatów tkackich Nelsonowi skradziono 8 paczek przędzy bawełnianej i różne rzeczy, wartości 130 rubli. Złodzieje zdjęli z zawiasów okienne, wyjęli następnie szubę i w ten sposób utorowali sobie drogę do warsztatu.

Dparzenie. Na ul. Wolborskiej nr. 21, w sklepie Izraela Bermana, rozbiła się lampka. Właściciel sklepu, tłumiąc ogień, boleśnie poparzył sobie ręce. Lekarz Pogotowia rany Bermanowi opatrzył.

dość licznie, wszelako można się było spodziewać przybycia więcej osób, chociażby dla pożegnania artystów, którzy dali możność mieszkańcom Łodzi przeniesienia myśli po za błędne koło codziennego, szarego życia.

Łódź jednak to niewdzięczne miasto dla artystów. Czyżby na kult sztuki u nas jeszcze było za wcześnie?

Wczorajsze przedstawienie składało się z wyjątków różnych oper. Najpierw więc ukazał się aktu I scena III „Halki“. Wykonawców, pannę Józefę Kurtz i p. Ludwiga oklaskiwano gorąco. Następnie ujrzelśmy odsłonę 1-szą aktu III „Lohengrina“ w interpretacji pani Bohuss i Dianniego. Artyści wywiązali się z zadania bardzo dobrze, tworząc doskonałe postaci Wagnerowskiej opery.

Pani Marek i p. Szymański odśpiewali ze zrozumieniem 4 scenę 3 aktu z „Rigoletto“, zaś p. Dianni ukazał się jako „Canio“ w „Pajacach“ i porwał publiczność arją: „Śmieję się pajacco w swej miłości wzgardzony, śmieję się pajacco, a tłum oklask ci da...“ Jakoż wczorajszy „Pajacco“ zbierał burzę oklasków.

Drugą część przedstawienia rozpoczęto I-ym aktem „Jasia i Małgosi“ Humberlincka. Pani Bohuss, która rolę Jasia zalicza do popisowych, odegrała ją z ogromnym humorem i zacięciem. Doskonałą Małgosią była pani Marek. Obydwie artystki, które zdobyły sobie prawdziwą sympatyę ludzian, przyjmowano owacyjnie i obdarzono kwiatami. Następnie panna Ottówna dobrze odśpiewała arję: „On nadejść ma“ z opery „Żydówki“, a p. Hoffman wykonał przesłiczną arję z kurantem ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki. W końcowej scenie z „Cavalleria Rusticana“ oklaskami i kwiatami żegnano p. Dianiego.

Program pożegnalnego przedstawienia zakończono 2 odsł. aktu II op. Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin.“ Wieczór wczorajszy uczynił na słuchaczach bardzo miłe wrażenie. Nie mała w tem zasługa p. Czelańskiego.

Jutro artystyczna drużyna opuszcza Łódź. Niektórzy wracają do Lwowa, inni jadą z p. Hellerem w dalszą podróż artystyczną — inni wreszcie zbierać będą tryumfy na rozmaitych scenach europejskich; wszystkim towarzyszyć będzie miłe wspomnienie tej garstki łodzian, która odczuwa prawdziwe piękno.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
29/IX 1 pop.	744.9	13.8	62	Pł. Z.	Z dnia 29/IX: Temperatura max. 21.6 C.
29/IX 9 w.	744.8	14.2	85	W.	Temperatura min. 9.0 C.
30/IX 7 rano	745.0	12.6	90	Pł. Z.	Opadu 5.4 mm.

Lista zmarłych.

Marcin Namiciński, robotnik, lat 21; dzieci zmarło: chłopców 4, dziewcząt 5; pochowani na nowym cmentarzu.

Jak powstała Filharmonia warszawska?

Działo się to w Warszawie w dniu 21 stycznia 1899 r.

W ratuszu koncertował Paderewski... Nie będę was trudił opowieścią ile trudów kosztowało mnie nabycie miejsca na salę za potrójną cenę. Dość, że szczęśliwy posiadacz biuletu z dumą kroczyłem na schody.

Na pół piętrze zatrzymała mnie zwarta fala ludzka. Twarze rozognione, piersi dyszące znuzeniem! Chciałem się cofnąć, niepodobna! Tłok wzmagal się z każdą chwilą. Kilka pań zemdlało.

Co to?
Katastrofa!

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Z nagrodzonych na pierwszym łódzkim konkursie imienia Henryka Sienkiewicza sztuk, trzy wybrała komisya dramatyczna teatrów rządowych do przedstawienia w bieżącym sezonie: „Anankę“ — Hertza dla teatru Wielkiego, „Maszynę“ — Rittnera, oraz „Mocarza“ — Brzozowskiego dla teatru Rozmaitości.

(Bemol). Towarzystwo operowe pod dyrekcją p. Ludwika Hellera dało wczoraj w teatrze Wielkim ostatnie pożegnalne przedstawienie. Tym razem publiczność łódzka zgromadziła się

Przypierający mnie do muru kolega objaśnia, że to są tłumy równie jak ja *szczęśliwych* (?) posiadaczy biletów, które niemożność stania w dusznej sali nakłoniła do odwrotu.

Kolega radzi próbować szczęścia w pokoju artystów.

Wsuwamy się bocznym wejściem do przybytku uprzywilejowanych.

Ach, i tu zar podzwrotnikowy.

Gawalewicz chłodzi się batystową chusteczką, Poliński przeciera spoczone szkła, hr. ordynat Zamojski podkręca nerwowo wąsik. Baron Leopold Kronenberg szepcze do ks. Stefana Lubomirskiego:

— Jeszcze nam daleko do Europy.

Do grupy przepłatającej zachwyty nad grą mistrza utyskiwaniem na „obezwładniający upał“, „wadliwą akustykę“, „szczeruple rozmiary sali“, zbliża się redaktor „Echa Muzycznego“ Rajchman.

— Narzekacie panowie? Dobrze! Wybornie! Na ten moment psychologiczny czekałem, aby wam przedstawić plan, z jakim się noszę od dawna.

— Ale zmiłuj się pan! To może coś bardzo poważnego... Na taki upał!

— W tem właśnie cała *«pointa»*. Upał. Atmosfera niemożliwa. Tło nieartystyczne, wobec którego nie możemy korzystać w całej pełni z gry mistrza... To woda na mój młyn. A możebyśmy zamiast utyskiwania, iż „nam tak daleko do Europy“, wytworzyli sobie kącik tej Europy, tu, u nas, na miejscu...

— Jakto?

— To takie proste: Brak nam sali koncertowej — wybudujmy ją. Brak orkiestry (przy której wyszłoby na jaw całe mistrzostwo twórczości Paderewskiego), orkiestry — tego najważniejszego czynnika kultury muzycznej — wytwórzmy ją.

— Bredzisz, — zaśmiał się Poliński. — Gorączkujesz biedaku nawiedzony znaną mi dobrze niestety (z posiedzeń towarzystwa muzycznego) projektomania.

— Ale kiedy ja nie poprzestanę na słowach. *Biorę się do roboty*. Cały plan organizacji mam w głowie. Poruszę wszystkie sfery... A w pierwszej linii postaram się pozyskać dla sprawy obecnych tu, a znanych z ofiarności obywatelskiej mecenasów. Dyrektor Młynarski przyrzekł już podać mi rękę w zadaniu artystycznym. Obmówiliśmy z nim niejedną kwestyę w tej sprawie. Teraz idzie mi o poparcie osób, których nazwiska miałyby wpływ magnesu.

Ks. Stefan Lubomirski zamyślił się.

— Masz pan dużo zapалу i wiary, a ta się udziela.

Hr. Ordynat Zamojski zapytał:

— Ale co to ma być właściwie?

— „Filharmonia warszawska“ na wzór innych instytucyj zapoczątkowana, ale rozwinięta szerzej, z większą centralizacją ruchu muzycznego. Połączenie w jednej nierozdzielnej organizacji gmachu i orkiestry, przy której wytworzyłyby się następnie chóry. Zadaniem naszym byłoby umuzykalnienie społeczeństwa w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Teraz do grupy rozmawiających zbliżył się Emil Młynarski, ówczesny dyrektor opery.

— Muzyka symfoniczna pociągała mnie zawsze, jako najwyższy wykwit sztuki. Dałem tego dowód, kierując w teatrze Wielkim cyklem koncertów. Ale wysoko cenię również muzykę komatową... nie zapominajmy o utworzeniu kwartetu.

— Polecam wam również odczyty o muzyce — mówił Gawalewicz.

— A ja konkursy, zachęcające twórczość swojską do muzyki instrumentalnej, — dorzucił ordynat hr. Zamojski.

Słowa te przetransponowane na mowę dźwięków zwiastowały 10,000 rb. niebawem na ten cel złożoną.

— A zatem projekt mój zatwierdzony, — konkludował Rajchman — od dziś za dwa lata podejmować będziemy Paderewskiego we własnym gmachu z własną orkiestrą.

— Nie. To trochę za prędko. A koncysy pan ma? A pieniądze? Na to trzeba bardzo dużo pieniędzy — pieniędzy nie... podpisów — przekomarzał się baron Kronenberg.

— Mam poczciwe słowa zachęty ks. Stefana Lubomirskiego i ordynata hr. Zamojskiego.

— Nie wątpię, iż i pana barona pozyskamy, — wtrącił Młynarski.

— To się dopiero pokaże przy robocie, — uśmiechnął się tajemniczo.

— Co do mnie, — mówił Rajchman — mogę tylko zapewnić panów, iż nie spocznę, póki moje „gorączkowe“ — jak twierdzi kolega Poliński — „majaczenie“ w czyn się nie zamieni.

* * *

Odtąd spotykałeś inicjatora na różnych krańcach Warszawy.

Od rana do nocy objeżdżał miasto, dreptał po piętach, zabiegał, póki nie zdobył okazałej

liczby 200 akcyonaryuszów, reprezentujących w ogólnej sumie 500,000 rb.

Na arkuszu członków-założycieli położyła pierwsza podpis ks. Natalia Lubomirska, wykwiłtna miłośniczka muzyki, zyskująca dla sprawy całą swą rodzinę.

Wielką ofiarność ukazał hr. Kronenberg, niezależnie od akcyj, udzielając bezprocentową pożyczkę na zakup placu. Po magnacku, jak zawsze, wystąpił hr. ordynat Zamojski, prezes zarządu instytucyj, z gorliwością przejął się przedsięwzięciem Ludwik Grossman. Na liście akcyonaryuszów znaleźli się najpoważniejsi przedstawiciele różnych sfer. A więc: hr. Feliks Czacki, hr. Tyszkiewiczowie, Branicy, Potoccy, ks. Czetwertyński, Bloch, prof. Julian Kosinski, Stanisław Rotwand, Natanson, bar. Lesser, Rawicz, Marian Sokolowski, Szelkier i wielu, wielu innych.

Świat muzyczny zaprezentują tacy akcyonaryusze jak: Paderewski, Jan Reszke, Józef Hofman, Aleksander Myszuga.

Łódź ma dwóch przedstawicieli: p. Żanetę Poznańską i Henryka Grohmana, Sosnowice reprezentują p. Klara Dietlowa i Henryk Dietl.

Równocześnie najkłopotliwsza bodaj akcja zbierania pieniędzy wrzała z niewidzianą u nas szybkością i energią, praca przygotowała na całej linii.

* * *

W pamiętny dla rozwoju artystycznego Warszawy dzień 22 października 1901 r. zainaugurowano Filharmonię.

Gmach (zbudowany przez p. Kozłowskiego i Piankę), olśnił wszystkich, a orkiestra złożona z pierwszorzędnych sił (z których wiele zasiadało przy pierwszych pulpitych w orkiestrach Colonne, Nikischea, Straussa), złożyła się na całość przechodzącą wszelkie oczekiwanie.

Dyrektor Młynarski z zapalem i miłością wiódł na pierwszy tryumf ukochaną drużynę, Rajchman mógł być sobie powidzieć: stworzyłem... przy pomocy ludzi dobrej woli, stworzyłem instytucję pierwszorzędnego znaczenia dla kultury muzycznej.

Ciężko jest w naszych warunkach stworzyć tak szeroko zakrojone dzieło — ciężiej jeszcze prowadzić je tak, aby się utrzymało na odpowiednim stanowisku artystycznym materialnym.

Rzut oka na dwuletnią działalność Filharmonii wykazuje niestrudzoną żywotność, ruchli-

Wysłannictwo Sefera Muratowicza nie było zwykłym „komisem“ kupieckim, miało bowiem na celu zawiązanie trwałych stosunków króla polskiego z dworem perskim, co w rzeczy samej do skutku przyszło.

W tym samym kodeksie muzeum Czartoryskich znajdujemy ślady tych stale zadzierżgniętych stosunków w późniejszym liście i poselstwie szacha Abbasa I do Zygmunta, gdzie donosi o nowej wojnie z Turkami, o odzyskaniu Aderbidjanu i Szyrwanu, tudzież zachęca do wojny ze wspólnym nieprzyjacielem.

„Ze swej strony, aby mu też (sultanowi) Majestat Wasz czynił (wojnę), życzymy — kończy szach perski — i wzięwszy Pana Boga na pomoc wyzniemy z ziemie jego; tam potem da Pan Bóg z sobą będziemy w miłości i zgodzie y dobrej przyjaźni, z którą miłością, przyjaźnią i ofiarowaniem naszym y te listy nasze posyłamy do Was przez posła naszego Melchugota Turkmana, życząc, aby to poselstwo Pan Bóg z laski Swej w dobry koniec obrócił i ugruntował statecznie te zamysły nasze.

Jam jest tych Królestw Pan *„Szachbas“*.
(Bez daty — zapewne z rozpoczęciem nowej wojny z Turkami w 1603 r.)

Dalsze badania w tym kierunku zostawiam głębszym studjom poważnych historyków, mających przystęp do źródeł z „przymionych i dotąd niedokładnie zbadanych stosunków Zygmunta III do wojen persko-tureckich *)

L. G.

*) Wojna ta trwała do pokoju zawartego w 1618 r. Porta zmuszona była oddać zabrane prowincje i w ten sposób zachodnie granice Persyj rozszerzona.

4)

Kupiec lwowski

na posłuchaniu u szacha perskiego w XII w.

(Szkic historyczny).

(Dokończenie — patrz Nr. 221).

Jam przystąpił, a on mię za rękę wzięwszy, wiódł ku końcowi sali, a wezyrowi i synowi kazał wynieść, a przyszedłszy do pokoju mniejszego, odpiął żupan i wyjął krzyż złoty dyamentami oprawiony i wzięwszy w rękę, rzekł:

— Gościu miły, masz wiedzieć, że ja już nie jest więcej muzułmanin, ale z laski bożej chrześcianin i jużem za nauką Ojca Świętego, Papieża rzymskiego, dobrze poznał prawdziwego Mesyasa Boga i Człowieka, Jezusa Chrystusa, iż tedy tej wiary jestem, której po wszystkim świecie Kościół rzymski uczy i też K. I. M. Pan twój wyznawa, przeto życzę sobie tego, aby i Król o tem wiedząc, mnie jako chrześcianinowi ufał. Prawda to jest, że tego jeszcze jawnie nie pokazuję, mając pod sobą więcej muzułmanów, niżli chrześcianów, jednak za pomocą Boga w Trójcy jedyne czynię staranie takie, że bym wszystkich ludzi bez tumultu i wielkiego przymuszenia do znajomości Chrystusa Boga pięknie przywieść mógł, a tem snadniej będę mógł do tego przysięść, gdyby mi Pan Bóg dał zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi moimi, na które z wojskiem mem idę. Przeto życzę sobie i pragnę przyjaźni Króla IMci Pana twego, któremu ofiaruję przez cię zyczliwość, szczerłość i braterstwo. Niech wie o mnie IMci, niech mi rozkazuje sobie służyć, nie zamarszczę się, a nie będę li ja potrzebnym, albo nie doczekam li tego,

abym miał posła od Króla IMci, tedy przynajmniej syn mój, któregoś widział, będąc młodszym, może się przygodzić Synowi Króla IMci. Proszę cię tedy, abys pokłon uczynił Królowi IMci odemnie. Niewiem, coby za upomnienie miał posłać Królowi IMci, bratu memu, przez cię.

Jam rzekł, że mię tu nie posłano dla brania upominków, nie ważyłbym się tego uczynić, nie będąc posłem, ani listu mając, ale jeśli Wasza Królewska Mość chce posłać, to poszlij przez swego, a ja go doprowadzę do Króla IMci i służyć mu na drodze będę.

A król rzekł:

— Kiedy to nie może być, przynajmniej oddaj ten list Królowi IMci, a proś go, aby mi jako przez swego posłańca, albo przez cię odpisał, a ja to obiecuję, że da Pan Bóg, skoro się z wojny zwrócę, posła swego do niego z listem i z upominki poszłę.

Zatem drugi raz pożegnałem go, list zapieczętowany wzięwszy, ale król rzekł:

— Jutro wyjeżdżam na wojnę w jedną drogę, trzy dni ze mną pojedziesz, a potem się pożegnamy.

Nazajutrz i przez całe trzy dni, w proste suknie się ubrawszy, kurpie na nogi włożywszy, pieszo szedł y sześćset urodziwych młodzieńców z nim także, a jam na koniu jechał i w namiocie Tachmas Begu jadał i sypiał.

Czwartego dnia ujrzałem króla na koniu, który mię też ujrawszy z daleka, zawołał i rzekł mi:

— Pamiętaj, com z tobą mówił, a proszę cię, donieś to do uszu wernie Króla IMci Pana twego, brata mego, upominając go w tem, że ze mnie szczerego przyjaciela będzie miał.

Relacyi tej nie mogłem pominąć milczeniem; na pozór ona blaha — wchodzi jednak w zakres źródła historycznego, z którym liczyć się należy.

—:—:—:

wość i pomysłowość kierowników instytucji. Dzięki temu osiągnięto oibryzmia frekwency (wykazującą według danych statystycznych) około dwóch tysięcy widzów rocznie.

Co ważniejsza, repertuar przesunął przed słuchaczem najpodniosłe dorobki twórczości międzynarodowej, a dzielna drużyna, dzięki wybitnym przymiotom kapelmistrzowskim dyrektora Młynarskiego, wzniosła się na szczyty wytwornego sztuki.

Nie dziwnego, iż warszawianin dumny jest ze swej Filharmonii. Cudzoziemca lub przybysza z prowincji wita zazwyczaj pytaniem:

— A co, widziałeś pan naszą Filharmonię? no, i coż pan mówi o gmachu? A Młynarski? Daleko mu do Wikischa?

To „oczko w głowie“ Warszawy, ta umiłowana przez nią drużyna, zjeżdża do Łodzi na trzy koncerty, złożone z najcenniejszych pereł jej repertuaru. Przed rokiem w gmachu Filharmonii witano gościnnie Lutnię naszą, jakże my tych miłych warszawskich gości powitamy?

Al. R.

Pogrzeb Siemiradzkiego.

—s—

Uzupełniając sobotnie telegramy o złożeniu zwłok S. Siemiradzkiego na Skalce, zaznaczamy, że po uroczystościach kościelnych, gdy wyniesiono trumnę na karawan, obity szkarłatnym pluszem, wstąpił na mównicę, obitą czarnym sukniem, prezydent miasta, p. Friedlein.

Po mowie prezydenta miasta, ustawiony przed kościołem obór Lutni, odśpiewał żałobną pieśń Elsnera: «O Panie mój, do Ciebie modły wznoszę,» po ukończeniu której zabrał głos dyrektor Muzeum Narodowego, dr. Feliks Kopera.

Oto jego przemówienie:

„Sprawę założenia Muzeum Narodowego omawiano od roku 1869, naprzód w towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, następnie w zarządzie m. Krakowa, gdzie opiekunem jej był dr. Dietl. To, co omawiano, zapisywano i w rezultacie były tylko protokoły, projekty, programy.

Po dziesięciu latach wystąpił ś. p. Henryk Siemiradzki ze swoją inicjatywą. Gorąco kochając naród swój, znakomity artysta darował mu to, co uważał za najlepszy plód duszy i własnej krwi obraz „Pochodnie Nerona,“ drogocenną obcennie perłę Muzeum i w ten sposób dał początek instytucji. Inaczej długobieżmy zapewne czekali. To też nikogo innego, tylko ś. p. Henryka Siemiradzkiego instytucja ta za swego założyciela uważa i tem się chlubi.

Dotąd wprawdzie piękny ten czyn jego i ofarność nie wydały tak wspaniałych rezultatów, jakby się po ważności sprawy spodziewać było można, tem szlachetniej przedstawia się nam jego postać, tem więcej cześć należy pamiętać jego, jako założyciela tej doniosłej instytucji, która nietylko ma kulturalną, naukową, artystyczną misję przed sobą, ale i obywatelską.

Tej to instytucji imieniem wyrażam żywą wdzięczność pamięci zmarłego artysty i obywatela, a wdzięczność ta niezawodnie nie wygasnie, ale rość będzie w miarę, jak wzrastać będzie poczęte przez niego dzieło.»

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa mowy dyrektora Muzeum Narodowego, wśród dźwięków dzwonów świątyni krakowskich i żałobnych tonach „Harmonii“, ruszył o godzinie 11 wspaniały pochód w porządku, w sobotnim naszym telegramie opisanym; kondukt prowadził ks. prałat Krzemiński.

Za mistrzem ceremonii, radcą miejskim p. Kossobudzkim, jechał żałobny herold na karym koniu, dalej wspaniały sześciokonny karawan, okryty szkarłatnym aksamitem, na którym wysoko spoczywała czarna metalowa trumna, kryjąca zwłoki wielkiego malarza. — Szynki od karawanu nieśli prezydent Friedlein, rektor uniwersytetu Krzymuski, dyrektor Akademii sztuk pięknych Fałat, prof. Aksentowicz, wiceprezycenci m. Lwowa Michalski i Ciuchciński.

Za karawanem postępowała wdowa po zmarłym mistrzu p. Siemiradzka, prowadzona pod ramię przez brata zmarłego dra Michała Siemiradzkiego, adwokata z Warszawy i dzieci. Wśród członków rady postępował r. m. Guńkiewicz, niosąc na aksamitnej poduszce srebrny wieniec od rady m. Krakowa, dalej szereg delegacji z wieńcami.

Pochód posuwał się powoli, majestatycznie, wśród szpalerów publiczności licznie zgromadzonej, a zachowującej się z tą powagą, jaką zawsze przy tego rodzaju sposobnościach Kraków zwykł okazywać. Pochód zlewał się z rzęsami ludu w jedną malowniczą całość, którą oświetlało słońce łagodnymi, jasnymi promieniami polskiej jesieni.

Na ulicy Skalecznej ustawiły się w szpalerach bataliony młodzieży szkół średnich, które szły przedtem na czele pochodu i ujęły w ten sposób wkraczający w zacisze kościelne kondukt, w ramy pełne życia.

Na podwórzu kościelnym panował porządek wzorowy i utworzył się niebawem obraz, pełen majestatu. W głębi ustawiła się „Harmonia“ z płonącymi pochodniami, u wrót dziedzińca stanęli księża Paulini ze swoim przeorem, aby przyłączyć się do reszty duchowieństwa. Delegacje wkraczały powoli i ustawiały się szpalerem w dwóch szeregach.

Przy wniesieniu zwłok Harmonia uderzyła w tony żałobnego marsza Chopina. Trumnę ustawiono przed otwartymi podwojami krypty, oświetlonej światłem gazowym. Duchowieństwo rozpoczęło ostatnie modły, poczem z ganku rozległ się śpiew chóru towarzystwa muzycznego pod batutą dyrektora Barabasza. Po „Salve Regina“ przemówił z ganku, kończącego górną część schodów, przeor OO. Paulinów ks. Gliwa.

Kaznodzieja, biorąc asumpt z dzieła Siemiradzkiego, nazwał jego samego Świecznikiem chrześcijaństwa. Bo nie ci tylko przyświecali chrześcijaństwu, których ciała gorzały żywcem w ogrodach Neronowych—ale i ci także, co jako rycerze ducha nieśli nowe idee, szczytne i zdrowe myśli. A do takich Świeczników należał ś. p. Siemiradzki i dlatego otwierają się przed nim podwoje grobowca dla zasłużonych przeznaczonych polaków. Kaznodzieja imieniem klasztoru przyjął je na wieczne przechowanie.

Po ks. przeorze dr. Konstanty Górski jako przedstawiciel krakowskiej akademii sztuk pięknych przemówił następującymi słowami:

„Przed laty kilkudziesięciu stawał Henryk Siemiradzki przed wrotami akademii sztuk pięknych i żądał; aby go zapisano do grona uczniów. Nie był już młodzieniaszkiem, miał za sobą poważne, sumienne studia, odbyte na innym polu i liczył nawet więcej lat, niż statut instytucji przepisywał. Wśród czysty, którą daje pewność spełnionego obowiązku, poczuł w sobie jakieś nowe artystyczne pragnienia i popędy. I dojrzała w nim zwolna wiara, że poświęcając się sztuce, wypełni swoje przeznaczenie i zbliży się najlaciej.

Akademia, do której poszedł po naukę, poznała się na zapale młodzieńca. Wobec jego talentu i energii, wobec przyszłości, którą umiano przeczuć, pozwolono się uczyć temu, co tak gorąco pragnął się uczyć.

Akademia krakowska, która mu dzisiaj kładzie wieniec na trumnę, jak przed rokiem wysyłała swego przedstawiciela na pogrzeb, tak chce obecnie wziąć udział w pogrzebie drugim, który już jest wyłącznie holdem. Bo dzisiaj żal milknie wobec chwały. Już nie o śmiertelnych szczytach myślimy, ale o niezapomnianych zasługach.

Krakowska akademii sztuk pięknych nie miała zaszczytu liczyć Henryka Siemiradzkiego ani do swoich uczniów, ani do swoich kierowników. Jeżeli więc zabiera głos w tym dniu uroczystym, czyni to nie dla własnej chwały, ale z głębokiej cześci dla wielkiego zmarłego. Henryk Siemiradzki był polskim artystą przez to, że nie było u niego rozdźwięku pomiędzy życiem a sztuką, pomiędzy chwilami twórczości a codziennym działaniem, bo jestto rzecz znamienita: nasi najwięksi artyści są nietylko w sztuce czystości i podniosłości, lecz tacy sami w pracowni i w domu.

Siemiradzki był po nad to wielkim uczonym, a gdyby nawet nie posiadał talentu, który tego polaka po całej Europie rozslawił, byłby może zajął pierwszorzędne stanowisko wśród znawców starożytności. Cechowały go dwie rzadkie zalety: olbrzymia praca i artystyczna odwaga.

Wielu artystów ma fantazję, on dostał w udziale konkretną wyobraźnię, która mu pozwalała uprzytomnić sobie każdą chwilę, każdy rys starożytnego życia. Nie dbał o głosy obce, zapatrzony w swój Rzym, żył i działał bez przerwy, sporząc imieniowi polskiemu rozgłos, podziw i chwałę.“

Wreszcie przemawiał przedstawiciel młodzieży uniwersytetu jagiellońskiego, akademik K. Lubbecki.

Reprezentacja krakowskiej i lwowskiej rady dyńskiej wraz z delegatami wybitniejszych instytucji, towarzyszyła złożeniu zwłok ś. p. H. Siemiradzkiego we wnętrzu krypty, poczem uczestnicy podniosłego obchodu rozchodzili się zaczęli do domów.

Cała uroczystość, której towarzyszyła wspaniała pogoda, skończyła się o godzinie pół do drugiej i miała niezwykle podniosły charakter.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— Południowa strona Zagłębia Dąbrowskiego, obfitująca w bogate pokłady węgla (antracytu) do tej pory nie miała dobrej lokomocyi. Zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, chcąc wyzyskać sytuację, przedstawił projekt budowy nowej linii kolejowej od Sonczewa do Żąbkowic przez Piekło. Powyższe projekty ministerium komunikacji zatwierdziło.

Korzystając z tych linii fabryka cementu „Grodziec“, jedna z najstarszych w Królestwie Polskim, opracowała projekt budowy linii od fabryki do najazdu Piekło. Wskutek tej kombinacji, transportowanie cementu i węgla odbywałoby się w wagonach kolejowych wprost z fabryki lub kopalni.

— W Sosnowcu właściciel łaźni p. Michałowski na propozycję rady pedagogicznej i d-ra Zieleniewskiego zobowiązał się dawać uczniom miejscowej szkoły realnej kąpiele za połowę ceny, t. po 20 kop. za wannę i po 10 kop. za ogólną kąpiel w łaźni parowej. Biedni uczniowie będą mogli korzystać z kąpeli bezpłatnie. Czyżby w Łodzi nie znalazł się taki dobroczyńca?

— Zmarły przed kilku tygodniami właściciel Sancygniowa w pow. pińczowskim ś. p. Andrzej Deskur, oprócz zapisów dla rodziny bliższej i dalszej, przekazał, jak donosi „Gaz. Kielecka“ 10,000 rb. Akademii krakowskiej, na stypendium imienia Deskurów, 2,000 rub. na kościół sancygniowski, porobił dalej legaty dla służby i biednych, a oprócz tego 160 rub. przeznaczył na kupno sikawki dla straży ogniowej w Sancygniowie, 100 rb. na nagrody na wystawie w Miechowie, 100 rb. na szkołę handlową w Kielcach i t. p.

Wystawa w Łomży.

Otwarta w Łomży wystawa koni zgromadziła blisko półtora okazów, w tej liczbie jest 35 koni włościańskich. Nagrody uzyskały konie pp.: Glinki, Budnego i Kuberskiego. Na terenie wystawowym urządzony został jednocześnie pokaz nasion i narzędzi rolniczych. Publiczność licznie zwiedza plac wystawy.

Z Poznania.

Od Niemca, mieszkającego od lat 18 w okolicy polskiej, otrzymała berlińska hakatystyczna „Post“ następujące nowe pomysły germanizatorskie: Rząd ma postanowić: 1) Każda osoba, urodzona po roku 1870, musi wobec urzędów i sądów mówić po niemiecku, a w razie, jeśli podaje, że dostatecznie wysłowić się nie może, złożyć małą opłatę, może 20 fenigów na tłumacza. 2) Wszystkim urzędnikom włącznie przelożonych gmin i urzędników stanu należy zakazać w urzędzie używania języka polaków. 3) Dzieci rodziców polskich, które przy wejściu do szkoły rozumieją nieco po niemiecku, co dowodzi, że w domu po niemiecku z nimi rozmawiają, odbiorą nagrodę odpowiedniej wartości. 4) Wszyscy urzędnicy powinni rozmawiać tylko po niemiecku także po za urzędem z polakami.

Dalej zaleca ów polityk, aby Niemcy starali się nawiązać z polakami stosunki towarzyskie, aby nigdzie nie okazywali wzgardy czy to dla religii, czy dla odmiennych zwyczajów polskich,

ale przez zachowanie się pełne godności i bez skazy pokazali polakom wyższość niemieczyzny.

OFIARY.

Na wpisy dla uczniów.

Zamiast depeszy z okazji zaślubin p. Szymona Kaftal z panną Reginą Littauer, adw. przysięgły Maurycy Cohn składa 1 rb.

Na kasę wdów i sierot przy stow. prac. hand.

Zamiast wieńca na grób b. p. Emmy z Barcińskich Markusfeldowej, Salomon Birnbaum 5 rubli.

Na wpisy dla uczniów szkoły handlowej.

Zamiast depeszy na ślub nauczyciela szkoły handlowej P. Surowieckiego, złożyli uczniowie 4-ej B. klasy tejże szkoły 2 rb. 40 k., oraz wolny słuchacz klasy 4 B. O. Rotert 10 kop.

Na powodzian.

Dalszy ciąg listy ofiarodawców fabryki akcyjnego towarzystwa Heinza i Kunitzera w Widzewie:

I. Głogowski 30 kop., P. Gesasińska 15 k., M. Janowska 30 k., A. Ptak 30 kop., A. Chruszczyńska 20 k., S. Stempińska 10 k., F. Kołodziejczyk 20 k., M. Ender 15 kop., B. Wileczyński 15 kop., F. Anuszczyk 20 k., W. Bielawska 15 k., W. Szczerbińska 20 k., A. Załęska 10 k., I. Karliński 20 k., T. Kiełbasa 20 k., B. Kostera 20 kop., W. Dąbrowski 35 kop., S. Lisicki 30 k., I. Samiec 20 k., N. Maciejewska 20 k., A. Rypniewski 30 k., L. Kowalski 15 kop., A. Pryczek 30 k., L. Dyla 20 k., A. Bartos 25 k., T. Hofer 20 k., I. Wałęska 30 kop., A. Łaska 15 k., S. Kręzolek 20 k., E. Grosman 30 k., M. Wochna 20 kop., A. Pec 20 k., J. Woźniak 10 k., B. Pol 50 kop., M. Gawlik 10 kop., Z. Pietrzyk 15 k., Z. Chrustowski 15 k., S. Zimny 10 k., B. Jesionowska 15 kop., A. Kadziela 15 k., K. Kołakowska 10 k., M. Plisiak 20 kop., A. Waszczak 20 kop., H. Bielobradek 30 k., A. Kubasik 10 k., A. Tyńnic 15 k., Z. Zeleszkiewicz 15 k., M. Jaworska 15 kop., T. Boguszcak 10 k., W. Brzekowska 15 k., F. Kameraska 15 k., M. Chrapecka 15 kop., Z. Lasota 15 k., J. Dobruch 15 k., M. Kostrzewska 15 k., Z. Jaruga 15 kop., A. Woldanowski 10 k., F. Bończyk 10 k., J. Bik 10 k., B. Studnicki 25 k., R. Brykałski 30 k., F. Zielińska 15 k., S. Kołasińska 10 k., M. Feist 10 kop., M. Szadura 30 k., T. Madalińska 15 k., P. Jelonek 15 k., F. Zielińska 10 k., B. Feist 15 k., J. Burzyńska 20 k., J. Książek 15 k., K. Banasik 10 k., A. Wojska 10 k., A. Kobyłański 10 kop., W. Tera 20 k., J. Banasiak 10 k.

(d. c. n.)

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wyrok belgradzki.

Wyrok w sprawie procesu oficerów w Niszu: Nowakowicz i Łazarewicz skazani na dwa lata więzienia i pozbawienie stopni oficerskich; Drycarewicz na rok; Ługumerski i Proticz na 10 miesięcy; Teodorowicz, Georgiewicz i Andriez na 8 miesięcy; Welozkowicz i Lontkiewicz na miesiąc; pozostali na 4 miesiące. Wyrok da się uczuć tylko dwóm głównym spiskowcom, ponieważ pozbawieni zostali swych stopni oficerskich. Inni po odbyciu kary pozostają oficerami. Obwinieni, zarówno, jak i prokurator, wnieśli skargę apelacyjną. Rozstrzygnięcie nastąpi w końcu tygodnia.

Pisma niemieckie rozniosły pogłoskę, jakoby w czasie procesu oficerowie zeznali, iż zabójcy Aleksandra i Drager okaleczyli zabitych po śmierci i odcięli palce, aby zrabować pierścionki. Rząd bułgarski stanowczo i energicznie temu przeczy.

Wszystkie kosztowności znaleziono w sypialni króla. Będą one wystawione w tych dniach na sprzedaż. Zresztą oficerowie, którzy wzięli udział w zamachu, pochodzą z najlepszych rodzin i nie można ich wcale podejrzewać o zbrodnię dla zysku, ani o barbarzyńskie obchodzenie się ze zwłokami.

Kościół św. Jana.

— W Gnieźnie rozeszła się pogłoska, że starożytny kościół św. Jana ma być zabrany i na cele luterskie zamieniony.

Kościół św. Jana był od swego początku własnością polaków i katolików, z wyjątkiem kilkunastu miesięcy (około 1840 roku), gdy polacy protestantom gnieźnieńskim w tymże kościele nabożeństwo odprawiali.

Różne wiadomości.

— Dzienniki liberalne rozszerzyły wiadomość, jakoby Ojciec św. objawił zamiar w czasie obchodu uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi wyjść po za obręb Watykanu. Prasa katolicka zaprzecza stanowczo tej pogłosce.

— Rzymska katolicka prasa zaznacza w sposób bardzo stanowczy, że Ojciec święty nie przyjmie prezydenta Loubeta w czasie jego odwiedzin króla włoskiego. Wydano już w tym względzie odpowiednie rozporządzenie.

— W Białogrodzie wielkie wrażenie wywołał okólnik rozrzucony pomiędzy studentami akademii wojskowej, domagający się usunięcia profesorów, którzy brali udział w zamordowaniu króla. Odezwa podpisana jest przez 36 studentów, przeciw którym natychmiast rozwinięto energiczne śledztwo.

— Prócz mocarstw, o których pisaliśmy niedawno, Francja i Włochy wspólnie z Anglią wpływają na rząd turecki w sprawie przeprowadzenia reform w Macedonii. Z oświadczeń Anglii wynika, że nie będzie ona popierać ani Turcyi, ani Bułgaryi, jeżeli jedno lub drugie państwo będzie się sprzeciwiać przeprowadzeniu reform. Projektowane zaś reformy uważa rząd Wielkiej Brytanii za niedostateczne. Wszelkimi siłami będzie dążył do ich znacznego rozszerzenia.

— Wiedeńska izba panów zajęła stanowisko odporne wobec roszczeń węgierskich. Przywódcy wszystkich stronnictw złożyli demonstracyjnie oświadczenia na rzecz jednolitości armii.

— W Bytomiu rozpoczął się w drugiej instancji proces w sprawie zaburzeń przedwyborczych w Hucie Laury. Prokuratoria podzieliła winnych na dwie partie, mniej ważnych w liczbie 61, którzy skazani zostali w pierwszym procesie na różne kary i na przywódców ruchu. Za przywódców prokuratoria uważa przede wszystkim: Gojnego, Augusta Grojczarka, Jana Mrozka, Pawła Welssa, Mikołaja Barezyka, Jana Kotta, Wiktora Karusza i Emanuela Fabiana. Mieli oni stać na czele tłumów i wydawać rozkazy.

— «Wiener Ztg.» ogłasza nominację docenta dra Michała Rostworowskiego na profesora nadzwyczajnego w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie.

— W Tarnowie rzucił się pod pociąg i zginął na miejscu uczeń 8-ej klasy gimnazjum, Jan Ozor. Samobójca nie chciał uleść woli rodziców, którzy życzyli sobie, ażeby syn po zdaniu egzaminu poświęcił się stanowi duchownemu, do którego Ozor nie czuł powołania.

— Na wybrzeżu Northumberlandu, w pobliżu wysp Farne, nastąpiło spotkanie między niemieckim parowcem «Sophia Ammet» a szkockim statkiem rybackim «Izabella». Pierwszy parowiec został tak ciężko uszkodzony, że zatonął, przyczem 14 ludzi załogi postradało życie.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Gródek, 29 września.

Wczoraj w przystrojenem wspaniale flagami i festonami miasteczku tutejszem, dla upamiętnienia legendy, że w podziemiach gródeckiego klasztoru złożone było serce Władysława Jagiełły, nastąpiło odsłonięcie pięknego pomnika królewskiego. Na uroczystość przybyli arcybiskupi Bilezewski i Teodorowicz, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, delegaci lwowskiej rady miejskiej i innych, tudzież instytucyj. Cechy i bractwa wystąpiły z chorągwiami. Przywieziono mnóstwo wieńców. Mszę odprawił ks. arcybiskup Bilezewski, mowy wygłosił ks. Gromnicki, tudzież poseł Tadeusz Romanowicz. Tłumy towarzyszyły aktowi. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły.

Berlin, 29 września. Stronnictwo centrum wydało odezwę, w której wzywa rząd, aby religia wykładana była w języku ojczystym, aby obyczaje miejscowe nie były lekceważone, aby nie było praw wyjątkowych i aby w stosunku z polakami zawsze kierowano się sprawiedliwością. Odezwa uważa prawa anti-polskie za godne potępienia, ale jednocześnie wzywa polaków do lojalności względem rządu pruskiego.

Konstantynopol, 29 września. Odbyła się konferencja przedstawicieli mocarstw nad projektem Anglii, dotyczącym reform w Macedonii. Podobno żadne zmiany w stosunku prawno-politycznym Macedonii nie nastąpią.

Konstantynopol, 29 września. Sułtan zatwierdził wniosek uchwalony przez komisję wydele-

gowaną do rozpatrzenia sprawy macedońskiej, aby wszyscy wzięci do niewoli powstańcy byli rozstrzeliwani. Wojsko podobno już otrzymało odpowiedni rozkaz.

Berlin, 30 września. «Germania» oświadcza, że w decydujących kołach tutejszych nie o tem nie wiadomo, że msgr. Wilpert przybywa do Berlina z osobną misją polityczną Papieża. Wiadomość polega na nieporozumieniu, albo na nieznamomości odnośnych stosunków. Msgr. Wilpert jedynie otrzymał polecenie doręczyć cesarzowi osobiście wydane świeżo monumentalne dzieło o katakumbach. Być wszelako może, że równocześnie z dziełem doręczy i pismo Papieża do cesarza, nie mające jednak absolutnie charakteru politycznego.

Berlin, 29 września. Na sesji jesiennej wydziału stypendyów związku bakatystów udzieleno stypendya 37 osobom, w tej liczbie 22 kandydatom na nauczycieli ludowych (15 protestantom, 7 katolikom), ogółem 3,590 marek.

Paryż, 29 września. Sprawą udziału kardynała Koppa w konklawe zajmuje się «Figaro». Biskup wrocławski w liście do przyjaciela, mieszkającego w Paryżu, stanowczo zaprzecza, jakoby od cesarza Wilhelma i kanclerza Bülowa otrzymał instrukcje, aby starał się oddziaływać na kardynałów w pewnym kierunku politycznym.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Lwów, 30 września. Efraim Kanner sprzeniewierzył 200,000 koron i zbiegł. Najbardziej poszkodowany jest bank berliński, którego straty wynoszą około 100,000 koron. Kanner przegrał podobno znaczne sumy na giełdzie i w karty.

Praga, 30 września. Prasa czeska donosi, że pomiędzy tutejszemi stronnictwami zawarty został kompromis, że do sejmu wejdą: 4 posłowie konserwatywni i 3 wiernokonstytucyjni.

Sofia, 30 września. Chłopi przyłączyli się do powstania macedońskiego.

Budapeszt, 30 września. Ustąpienie Khuen-Hederwarego, zdaniem prasy węgierskiej, spowodowane zostało porozumieniem się hr. Apponiego z Kossutem.

Londyn, 30 września. James Rizzi, brat b. kanclerza został mianowany lordem-majorem Londynu.

Sofia, 30 września. Skupszczyna, po utworzeniu komisji w celu sprawdzenia prawomocności wyborów zostanie odroczone.

Londyn, 30 września. «Times» dowiadyuje się, że projekt sztandaru, nakreślony przez cesarza Wilhelma dla ligi pokoju, został przez nią odroczone jako bardzo skomplikowany.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalnie Dzieci i wewnętrzne choroby

Piotrkowska № 123.

Przyjmuje od 9—10 r. i 3—5 popoł. 554—r—1

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*, 7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 5.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, **do Warszawy** o godzinie 1.01. **Przychodzą z Kalisza** o godz. 12.46, 4.55.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

OGŁOSZENIE.

Zarząd

770-3-3

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacyach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej i nie odebrane do dnia 1-go czerwca st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nie odebrania ulegną, na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, sprzedaży przez publiczną licytację:

a) Bagaże przybyłe ze stacy: Aleksandrów № 879, Włocławek № 63, Wilno № 3110, Opoczno № 153, Ciechocinek № 77, Częstochowa № 91; b) pozostawione przedmioty na st. Łódź fabryczna: czarna parasolka, czarny damski żakiet, para starych kaloszy, pudełko z ciastkami i 3 czapki; na st. Koluszki: książka ruska „Chrestomatia“, czarny parasol, wojskowa czapka, czarne stare palto (żydowski chałat) czarny stary parasol (bez rączki), biały damski parasol, czarny parasol, czarny stary parasol, czarny stary parasol, nuty od symfonionu, czarne stare palto, walizka płócienna szara, spodnie i tłomoczek zapakowane w papier, ręczny koszyk z garnczkami i łyżką, pudełko z czapką wojskową i futerałem, czarny parasol.

MATERIAŁY PIŚMIENNE.
Ulica Piotrkowska № 83.
„BRISTOL“
Ulica Piotrkowska № 83.
Witraże francuskie. 1049 20-15

RICINUS SICCOL

olej rycynowy w proszku,

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa w firmie Ludwig Spiess i Syn, Łódź, ul. Piotrkowska. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gub. Królestwa, Szymon Erlich, Warszawa, ul. Nowogrodzka № 20. 1361-12-4

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1A

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491-c-29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.
ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Adam Lande,

po zamknięciu sezonu letniego w zakładzie hydropatycznym i leczniczym w Chojnach, wyjechał z powrotem do Warszawy. 1369-5-3

Dr. Zdzisław Prechner

Lekarz chorób dzieci

przeprowadził się na ulicę
Zawadzka № 19.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp. 1061-r-11

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem.
panie 5—6 popoł. 506-d-6
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. Medycyny

Aleksander Pański

powrócił.

1185

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4 1/2—6 1/2 pp. 1112-r-57

Dr. H. Waserman

Ulica Cegielniana № 55.

Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9—10 rano i od 4—6 po poł. 1098-r-6

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece, akuszery
Piotrkowska 124, róg Nawrot
Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-17

Dr. J. Birezcweig

Choroby skórne i weneryczne
Dzielnia № 28.

Godziny przyjęcia: 11—1 i 3—7.
886-r-19

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe,
MIKOŁAJEWSKA № 20

vis-à-vis Pasażu Meyera.

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.
W niedzielę 9—12.

Restauracja Sibilski

Zawadzka 4

poleca w każdą niedzielę i czwartek doskonałe flaki garnuszkowe.

Restauracja otwarta do
2 w nocy. 1372 4-3

Pokój obszerny

z umeblowaniem lub bez na ulicy Sładowej lub w bliskości i także potrzebny zaraz. Może być przy rodzinie i z całodziennym utrzymaniem. Oferty składać proszę w Mleczarni ziemiańskiej, Dzielnia № 30. 1395-3-3

NAUCZYCIELKA

muzyki ze świadectwem Warszawskiego Instytutu muzycznego udziela lekcji gry na fortepianie, teorii i harmonii. Wiadomość, Piotrkowska 261, m. 18, lub w administracji „Rozwoju“. 1235-16-5p

Wina jabłkowe

nagrodzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca

F. Ender, Piotrkowska 107. 1400-24-1

LOKAL

na rogu ul. Cegielnianej i Widzewskiej, gdzie od 20 lat była restauracja (obecnie piwiarnia) jest od Nowego Roku 1904 do wynajęcia. Wiadomość u M. Vogta w plekarni. 1406-3-1



Korzystać z okazji! Tylko do d. 4 października w Hotelu Rzymskim, Mikołajewska 59

Kanarki!

z gór Harcu, pięknie śpiewające w dzień i przy świetle i nadają się do nauki młodych ptaków. 1 sztuka 5 rb., 2 szt. 9 rb. Z uszanowaniem Ernest Peszel. 1401-3-1 1336-3-1

Ostrzeżenie.

Niniejszem oświadczam, że wszelkiego rodzaju zobowiązania i weksle, wydawane solidarnie przez Moszka i Izraela braci Bocian zostały w zupełności uregulowane i wspólka między nami w roku 1898 została rozwiązana. Webec czego żadnych innych pretensyj i weksli płacić nie będę i takowe uważam za nieważne.
Moszek Bocian. 1405-3-1

Podziękowanie.

Niniejszem składam oficjalnie i pracującym w dziale niciarnym łódzkiej fabryki nici, za okazane mi życzenia w dniu moich urodzin, szczerze podziękowanie.

A. Terry.

1 402-1-1

Kantor służących
Piotrkowska № 69, przeniesiony na ulicę Piotrkowską 88 w podwórzu. Polecam Szanownej Publiczności wybór służby oraz fraterów pokojowych. F. Arlet. 1404-2-1

Ogłoszenia drobne.

Lekcji francuskiego, konwersacyi, (akcent paryski), gramatyki, korespondencyi handlowej, udziela nauczycielka upoważniona przez władzę szkolną, pierwsza lekcya bezpłatnie. I. Russel, Mikołajewska 31, I piętro od 6—7 godz. 1719-3-4r-ss

Doświadczony pedagog przygotowuje do pierwszych trzech klas szkół rządowych. Mikołajewska 35 m. 10. 1719-3-3

Do fryzjera potrzebny zaraz sabiekt. Wólczańska № 161. 1774-2-1

Dobra okazja! 4 peleryny na osobę dobrej tuszy, suknia ze stankiem i żakietem, oraz kilka ładnych bluzek na osobę średniej tuszy zaraz do sprzedania. Mikołajewska № 35 m. 11 od 4 do 6. 1769-3-2

Fortepian Kerntopfa zupełnie dobry, tańco do sprzedania. Piotrkowska 87 m. 20. 1770-3-2p-3p

Fortepian nowy koncertowy do sprzedania. Piotrkowska 111 w pralni chemicznej. 1735-10-4

Fortepian, szafy, lustra, kuchenne rzeczy itp. z powodu wyjazdu do sprzedania. Konstantynowska 45 stróż wskaże. 1778-3-2

Ogrodnik poszukuje posady zaraz lub od 1 listopada, praktyka dobra, może się zająć dopilnowaniem willi po letnikach. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „F. W.“ 1788-1-1

Poszukuję pokoju nieumeblowanego, z całodziennym utrzymaniem przy rodzinie inteligentnej polskiej. Oferty z wyszczególnieniem warunków, proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Z. A.“ 1779-3-2

Potrzebni są uczniowie do fabryki kas ogniotrwałych. Ul. Przejazd № 16. 1754-3-3

Posłaniec № 20 przy Hotelu Wiktorya, przyjmuje zaprawę podłóg po bardzo niskich cenach. Łukasiewicz, Szkolna 7 m. 26. 1782-2-2

Pokój z kuchnią od 1 października do wynajęcia. Ul. Sw. Ludwika № 27. 1767-3-3

Przybył się duży pies do polowania. Odebrać go można na ul. Słowiańskiej № 33 m. 28. 1771-3-3

Poszukuję zarządu domem. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713-d-7

Przybył się wyżeł, maści kasztanowatej, z napisem na obroży m. Piotrków. Właściciel może odebrać za wynagrodzeniem od stróża ul. Przejazd № 16. 1787-1-1

Skradzione zostały następujące książki: 1) Stawski, Kodeks cywilny 2 tomy, 2) Zawadzki, Kodeks cywilny 1 szty tom, 3) Gutkowsk, Ustawa stempłowa, 4) Szyfer, Kieszonkowy kodeks cywilny, 5 rubli nagrody za udzielenie wiadomości pod adresem: W-ny Borowiecki, Długa 6 m. 5. 1786-1-1

Skład masła kujawskiego, Widzewska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło śmietankowe, zupełnie świeże, słabo solone i kuchenne. Sprzedającym ustępuje się rabat. 1602-29-6ss

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep kolonialny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1746-6-6

Zaginął paszport na imię Heleny Szczygelskiej, wydany z gminy Radogoszcz. 1768-3-3

Zaginął paszport na imię Stanisława Grzędziela, wydany z gminy Kluczewskiej. 1775-3-2

Zaginął paszport na imię Józefa Kowalskiej, wydany z gminy Bruźce. 1780-3-2

Zaginął duży mops, suka, maści żółtej, wabi się Figa i jamnik młody wabi się Łobuz. Łaskawy znalazca raczy odprawić je za wynagrodzeniem na ul. Franciszkańską № 10 m. 1. 1781-2-2

Zaginął paszport na imię Jana Ptaka, wydany z gminy Tuczępy. 1777-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Pawła Jankowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1784-3-2

100 rubli lub więcej dan za wyrobienie posady zarządcy, magazyniera itp. Składowa 25 m. 17. 1783-2-2

Sala Koncertowa Dzielna 18.

Dziś, dnia 30 września 1903 roku
dany będzie

Familijny koncert

Międzynarodowego śpiewaczo-baletu—ekscentrycznego Towarzystwa P. P. BREVAL GODLEWSKICH,

składającego się z 20 osób: PP. Korbetta artyści Medyolańskiego teatru Carcano, komik M. Marsadow, Murzynka, Fatma Salem mezzo-sopran, Liryčna śpiewaczka węgierska M. Kowatsch itd. Szczegóły w programach.

Ceny miejsc przy stołach 55, 40 i 30 kop. Galerya 20 kop.

1293-d-0

Początek o godzinie 9 wieczorem.



1897

Łódzki Oddział Techniczny Towarzystwa

„Prowodnik“

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 153

Skład fabryczny

Wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych

Obrczy gumowych:

szare i czerwone nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancją za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacja kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo niskich, bandaże, osie, resory i drzewo amerykańskie do sprych „Hickory“.

„T-wo Ferrum“

Wyłączna sprzedaż: 673-32-17

pasów wielbłądzych, skórzanych i parcianych

Twa „Reddaway i S-ka“, w Moskwie

resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki

„Ressora“, w Rydze.

Oryginalne szwajcarskie łączniki marki

„G. F.“

Locomobile i maszyny parowe fabryki

„Robey i S-ka“, w Lincolnie

pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnięte i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likieru krajowe i zagraniczne.

Wina Erymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański

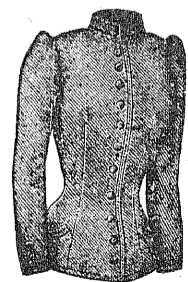
171-r-162

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

MAGAZYN

Okryć Damskich i Dziecinnych

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonywam starannie i akuratanie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam



się Szanownej publiczności

1247-25-9

M. Margulies

Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

Kotwiczny Pain-Expeller

fabryki F. A. Richter & Co., — Rudolstadt



zezwolony przez Medycyną Radę Ministerium Spraw Wewnętrznych w St. Petersburgu z dnia 2 kwietnia 1902 r. № 215; środek ten od 35 lat używany jest z najlepszym skutkiem.

Ponieważ nasze lecznicze środki są często naśladowane, przeto upraszamy Sz. PP. odbiorców, aby przy kupnie zwracali uwagę na markę fabryczną i dołączoną broszurkę do każdego flakonu i na nasz stempel L. Luba i S-ka, którym każdy flakon będzie opatrzony.

Flakony te są tylko wówczas prawdziwe, jeżeli lewa strona pudełka, w którym się mieszczą, zaopatrzona jest napisem czerwonym F. A. Richter & Co. w St. Petersburgu.

Ceny naszych środków leczniczych są następujące:

Kotwiczny Pain Expeller za 1 flakon	rb.	1.20
„ Sarsaparilian	„	2.00
„ Ferrola	„	1.40
„ Stomakal	„	1.05
„ Kongo — esencya	„	1.05
„ Kongo — pigułki	„	1.00
„ Loksa	„	1.00
„ Kafir	„	1.00
„ Ingo — pastylki	„	1.00
„ Sahhat	„	1.00
„ Mydło „Timol“	„	1.50

Handlującym ustępuje się odpowiedni rabat.

FABRYKA: F. A. Richter & Co., w Petersburgu
ulica Mikołajewska № 16.

Generalna reprezentacja na gubern. Piotrkowską i Kaliską oraz

skład główny u J. LUBA & S-ka, w Łodzi,
ulica NAWROT 32.

1193-d-6

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewypukione przez odbiorców tow., przyb. w m. lipcu i sierpniu r. b. za fracht: Ryga I № 4844 książki, Zychman; Warszawa m. № 139584 zegar i części mechaniczne, Szewle; Radom № 20717 sukno, Birenbaum; Andrzejów № 4712 mąka kor., Wertheim; Mińsk № 9441 wyroby rękodz., Wiesnik; Mińsk № 9440 wyroby rękodz., Wiesnik; Orsza № 3368 wyroby rękodz., Kobalkin; Moskwa № 47633 pręt. stal., Pompilow; Grajewo № 9955 kawa, Biefostocki; Odesa № 6805 starzyzna, Małkowski; Krejburg № 2*51 wyroby rękodziel., Samulow; Ryga № 15240 wyroby galant. z drzewa, Jakobson; Kewel № 41661 biel cynkowa, Bekler; Noworadomsk № 805 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 793 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 792 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 742 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 518 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 403 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 401 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 373 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 297 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 15 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 890 meble gięte, Tonnet; Noworadomsk № 874 meble gięte, Tonnet; Ryga № 74187 szmaty, Stein; Popielnia № 7487 wyroby rękodz., Gulko; Krzemieniec № 9172 miotelki brzozone, Finkelstein; Krzyżopol № 2362 wełnian. tow., Gurfinkel; Kopaj m. № 1085 wyr. rękodz., Jormoliński; Warszawa № 23094 farby, Steinauer; Warszawa № 22165 naczynia żel., Roland; Warszawa № 22199 meble, Biernacki; Warszawa № 23118 części żelazne maszyn, Majerhof; Warszawa № 22206 воск, Kowalewski, Warszawa № 22207 воск, Kowalewski; Warszawa № 22208 wyroby żel., Dickstein; Warszawa № 22244 wyroby rękodziel., Nowiński; Warszawa № 22276 wyroby rękodziel., Lubiński; Warszawa № 22401 skrawki sukien., Spiegel; Warszawa № 22577 portyery, Kaplan; Warszawa № 22623 lak spir., Mozes; Warszawa № 22899 tytonie, Brin; Warszawa № 21993 pilniki, Bole; Warszawa № 22900 szczecina, Teler; Konstantynogród № 7627 weł. tow., Margolin; Alatyry № 1858 kastor, Gryzik; Ufa № 4041 wełn. tow., Szyłow—Landau—Wejle; Borska № 183 wełn. tow., Suramski; Sławiańsk № 1210 wełn. tow., Płoskogolów - Szykow; Białystok № 22522 końce bawełnian., Raszkina; Petersburg № 52920 tytonie, Semenow; Petersburg № 50345 przedza wełn., Bernstein—Tusk; Wilno № 48615 bakalja, Ambrozja; Czernigów № 1164 wyroby rękodz., Urinzon; Barchewcz № 1:67 skrawki, Lipenholz; Berlin № 2 wyroby blasz., Burke—Grychandler; Worozba № 2047 tkanina weł., Trubczeniow; Humań № 2106 skrawki suk., Stenberg; Łodyżyn № 1308 skrawki sukienne, Bruks; Odesa № 3554 skrawki sukienne, Tartakowa; Białystok № 18246 przedza wełn., Szapiro; Białystok № 18594 przedza wełn., Posz; Białystok № 19316 wełna sztuczna, Zabłudowski; Białystok № 19318 wełna sztucz., Zabłudowski; Białystok № 21714 przedza wełn., Czaplinski, Białystok № 5095 przedza wełniana, Bekerowicz.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Powozowe
Dekoracyjne

Lakier

Spirytusowe
Emaliowe

W KARPÍŃSKI i W. LEPPERT

w WARSZAWIE

Al-je Jerozolimskie 82 (przy dworcu W.-Wied.) 835

Olejne
Suche

Farby

Drukarские
Litograficzne

Zastępcy: Zawadzki i Karliński, Średnia 21. Telefon 965.